Pogoda na Maderze jest nieprzewidywalna jak kobieta. Rankiem przeciera oczy spowita w chmury, dopiero później rozbudza się słońcem, by u kresu dnia pokazać całe swoje piękno.

Pewnego dnia, gdy zamierzaliśmy pojechać na wycieczkę do Funchal, stolicy Madery, wyglądając przez okno, przeżyłam szok. Zamiast błękitu oceanu i lekko zachmurzonego nieba, zobaczyłam szarość. Z nieba spływała jedna, by wpaść do drugiej, którą stanowił ocean. Trudno było odróżnić, gdzie która się kończy. Lało jak z cebra, a ja, przyzwyczajona do ciepłego klimatu miejsc, gdzie do tej pory spędzaliśmy urlopy, i nieoświecona, jaka pogoda może być na Maderze, nie wzięłam niczego przeciwdeszczowego. Postanowiłam zabrać dodatkowe ubrania na ewentualne przebranie i zaklinać deszcz ze ślepą wiarą dziecka, które myśli, że jak tylko zechce, zamieni się w zająca. Zadziałało. Funchal przywitało nas szafirowym niebem z niewielką ilością chmur sunących bez pośpiechu.

Jest to dość specyficzna stolica, bo nie ma wysokiej zabudowy. Spośród budynków, te wyższe to hotele i biurowce, resztę stanową urokliwe domki pokryte czerwonymi dachówkami.
Dojechaliśmy do centrum i udaliśmy się do mariny. Stały tam piękne jachty, a nawet łódka należąca niegdyś do Beatlesów, zamieniona w restaurację. W niedalekim sąsiedztwie znajduje się wejście do kolejki linowej, którą wjeżdża się na górę Monte, ukrywającą maderskie cuda. Warto wiedzieć, że Monte, to nie tylko góra, ale również wioska, którą upodobali sobie w szczególności Anglicy. Stało się tak za sprawą iście wyspiarskiego klimatu. Nawet jeśli na dole, w Funchal, świeci słońce, w Monte jest wilgotno i bardzo często mży.

Na samym szczycie położony jest pałac i przepiękny, obszerny ogród tropikalny z niesamowicie bujną roślinnością. Dwumetrowe dmuchawce, paprocie wielkości drzew, roślinność endemiczna i całe mnóstwo innych ciekawych okazów, przetykana jest zbiorem pięknej ceramiki pochodzącej z dawnego imperium.

Ogród zbudowany jest w stylu orientalnym i chwilami, patrząc na liczne ozdoby, rzeźby, mostki i figury, nie wiedziałam już, czy jestem w Europie, Azji, a może w Afryce - za sprawą imponującego zbioru rzeźb z Zimbabwe. Piękno orientu musiało zaczarować twórcę. Mnie również. Mogłam łazić i łazić po kamiennych schodach wśród bujnej zieleni i całkowicie tracić poczucie rzeczywistości. Szkoda, że błotna powódź, która nawiedziła Maderę, sprawiła, że ucierpiał na tym również ogród. Spłynęło i zaginęło w błotnej lawie kilka figur samurajów z terakotowej armii.

Po obejrzeniu ogrodu i pałacu odwiedziliśmy kościół, gdzie znajduje się grób Karola Habsburga, wygnanego ze swojej ojczyzny oraz otoczona kultem figurka Matki Bożej. Trafiliśmy na czas zaraz po święcie maryjnym, więc strome schody ozdobione były pajęczyną kolorowych kwiatów.

Na górę Monte wjeżdżaliśmy kolejką ponad dachami Funchal, ale zjazd był bardziej oryginalny. Podobno pewien Anglik miał bardzo grubą żonę, którą trzeba było na lektyce wnosić na górę i znosić na dół, a że chętnych do tej czynności było niewielu, wymyślił, że szanowna małżonka będzie wjeżdżać na wozie ciągniętym wołami, a zjeżdżać na specjalnie skonstruowanych saniach, powożonych przez mieszkańców wioski. Dzisiaj zjazd z użyciem wiklinowych sań jest największą atrakcją tego miejsca.

Mężczyźni - wyłącznie mieszkańcy wioski Monte (i to z dziada pradziada), ubrani na biało, ze słomia-

nymi kapelusikami na głowach, w butach podklejonych gumą z opon, aby dobrze hamować, serwują ochotnikom szalony zjazd saniami. Można zjeżdżać na dwa sposoby: powoli, bez adrenaliny i ze wspomnianą w pakiecie. Mój mąż poprosił oczywiście o drugą wersję. Jechaliśmy więc w szaleńczym tempie z nagłymi zakrętasami i wygibasami, a to, że w pewnym momencie droga łączyła się z ulicą, po której jechały samochody, dodało tylko smaczku tej szalonej eskapadzie. Do dziś czuję te emocje.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ajw, dodano 08.04.2014 19:10

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.